

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

KULT NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA SZKOŁĄ POLITYKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

„Jeśli Słowo stało się ciałem,
to Miłość stała się sercem”.

Gdy zamierzamy mówić o polityce w kontekście religijnym i teologicznym, napotykałyśmy niemałe trudności. Najpierw te, które wynikają z samego rozumienia i „praktykowania” polityki jako aktywności ludzkiej. Polityka jest więc dogłębnie naznaczona „partyjnością”, to znaczy kojarzy się najczęściej z opowiedzeniem się po stronie takiej czy innej partii, a sami ludzie polityki niewiele robią, aby postrzegać ich zaangażowanie w wymiarze uniwersalnym; lekceważą oni dobro wspólne, gdyż liczy się dla nich tylko dobro własnej partii. Często ma miejsce nieuzasadnione przeciwstawianie działalności społecznej i politycznej, gdy tymczasem chodzi właściwie o jedno zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra, różniące się tylko zasięgiem oddziaływania. Wielu ludziom, zresztą nie bez podstaw, polityka kojarzy się z różnymi formami korupcji.

Druga grupa trudności w mówieniu o polityce w kontekście religijnym i teologicznym wynika z tego, że chrześcijanie dali się zawstydzić ludziom wrogo nastawionym do religii, którzy agresywnie wmawiają wierzącym, że w polityce nie mają prawa wyrażać swoich przekonań związanych z wiarą i wynikającą z niej obywatelnością. Mówi się więc kolokwialnie o „mieszaniu się” Kościoła i wierzących do polityki jako o wyrażeniu formy zła politycznego. Zbyt mało jeszcze poświęcono uwagi w Kościele recepcji nauczania II Soboru Watykańskiego, które podkreśla i uzasadnia, że relacje między Kościołem i wspólnotą polityczną powinny być oparte na zasadzie „zdrowego współdziałania” (*sana cooperatio*)¹. Redukcyjnie rozumie się tak zwaną autonomię rzeczywistości ziemskich i świeckość państwa, o której mówi się zarówno w nauczaniu kościelnym, jak i w wypowiedziach polityków. Z powodu nacisków wywieranych przez subiektywizm współczesny niewielką uwagę poświęca się kwestii dobra wspólnego, stanowiącego podstawową kategorię chrześcijańskiego myślenia politycznego. Trzeba wreszcie powiedzieć, że brakuje w Kościele zdecydowanego, przekonanego i obszernego nauczania o świętości w polityce, którego punktem wyjścia mogłoby się stać słynne stwierdzenie papieża Pawła VI, według którego polityka jest „najwznioślejszą formą miłości”, o czym zresztą przypominał niedawno papież Franciszek².

Gdy bierze się pod uwagę te trudności, jawi się jako rzecz jeszcze trudniejsza mówienie o polityce w kontekście kultu Najświętszego Serca Jezusa, który wydaje się mieć wymiar bardzo wewnętrzny, podczas gdy po-

lityka jest dziedziną zaangażowania jak najbardziej zewnętrznego. Czy Serce Jezusa się może stać w jakimś stopniu szkołą polityki chrześcijańskiej? Patrząc na doświadczenia historyczne, należy uznać, że taki wymiar kultu Serca Jezusa jest do przyjęcia. Już w doświadczeniach duchowych św. Małgorzaty Marii Alacoque jest on wyraźnie obecny i szybko zaczął oddziaływać. Została ona posłana, by ogłosić zawarte w doznanych objawieniach przesłanie, którego elementem jest nawrócenie interpretowane także w kluczu politycznym i społecznym, oraz by propagować wynagrodzenie jako drogę prowadzącą do odnowy życia społecznego. Kult Serca Jezusa odegrał wielką rolę w odbudowie życia społecznego po rewolucji, która boleśnie dotknęła Francję w końcu XVIII wieku, oraz w restauracji duchowej Europy nękanej w XIX wieku ciągłymi niepokojami społecznymi i rewolucjami. Pod koniec XIX wieku ks. Leon Dehon wypracował w odniesieniu do kultu Serca Jezusa nowe formy zaangażowania społecznego katolików, a w końcu doszedł do zaproponowania bardzo twórczego modelu demokracji chrześcijańskiej, inspirowanego się tym kultem. Liczne przykłady społecznego i politycznego zaangażowania kultu Serca Jezusa możemy widzieć w życiu i działalności Kościoła w Polsce w całym XX wieku, czego konkretnym wyrazem stały się praktyki poświęcenia i intronizacji, mające wymiar społeczny i narodowy.

W jaki sposób można te doświadczenia odnieść do naszych czasów, do współczesnego zaangażowania politycznego katolików świeckich, do polityki uprawianej w demokratycznej wspólnotie politycznej? Na pewno nie da się wyprowadzić z kultu Najświętsze-

go Serca Jezusa jakiegoś programu politycznego, bo też nie taki jest jego cel. Jego pierwszorzędnym celem jest jednak takie formowanie życia ludzkiego, by jak najpełniej wyrażało się i dojrzywało w relacji do Boga, a dzięki temu nabiera ono najbardziej odpowiedniego odniesienia do rzeczywistości ziemskich. Oznacza to zatem, że możemy prawomocnie pytać się o to, jaką „formę” można by nadać polityce i działalności politycznej, wychodząc od kultu Najświętszego Serca Jezusa i czerpiąc z jego wielorakich treści. Takie postępowanie jest tym bardziej uzasadnione, że zagadnienie zaangażowania politycznego dotyczy przede wszystkim wolności i odpowiedzialności w życiu publicznym, a więc jest to zagadnienie dotyczące serca ludzkiego, które w najwyższym stopniu wyraża się właśnie w wolności i odpowiedzialności. Zagadnienie zaangażowania politycznego słusznie budzi duże zainteresowanie, gdyż ma decydujący wymiar teoretyczny i praktyczny w każdym momencie historycznym i w każdym środowisku kulturowym. Ponadto na ogół większość ludzi zgadza się z tezą, że sytuacja duchowa świata, w tym także sposób uprawiania polityki, zależy od tego, jakie są i będą ludzkie serca. Autentyczna polityka stawia więc wyraźnie problem serca, a jako taka otwiera się również na Najświętsze Serce Jezusa.

Z eklezjalnego punktu widzenia mamy ważną pomoc w rozwijaniu tego dzieła formacji wolności i odpowiedzialności człowieka w życiu publicznym, a więc formacji jego serca. Stanowi ją katolicka nauka społeczna, reprezentująca organiczną całość zasad i wskazań, które rodzą się ze stosowania nauki wiary do sytuacji

historycznych, takich jak społeczeństwo w jego całości, praca, ekonomia, rodzina, wolności obywatelskie, pokój, wojna i wiele innych zagadnień dotyczących życia osobistego i wspólnotowego³. Katolicka nauka społeczna ma żywe centrum – z niego wychodzi i do niego powraca każdy aspekt społeczności, polityki i dziejów, którym jest *osoba*. Mając właśnie na względzie człowieka, nauczanie Kościoła popiera zaangażowanie polityczne katolików świeckich. II Sobór Watykański w konstytucji *Gaudium et spes* naucza: „Kościół uważa za godne pochwały i uznania dzieło tych, którzy w służbie ludziom poświęcają się dla dobra państwa i podejmują ciężar takich obowiązków” (nr 75). Papież Paweł VI w liście apostolskim *Octogesima adveniens* stwierdza: „Polityka jest sposobem trudnym (...) wykonania chrześcijańskiego obowiązku służby drugim” (nr 46).

Co może więc wnieść kult Najświętszego Serca Jezusa do katolickiej nauki społecznej, a tym samym do polityki? Jak ten kult może ją inspirować i kształtować? Aby odpowiedzieć na te pytania, spojrzymy na chrześcijańską wizję zaangażowania politycznego, odnosząc je do niektórych aspektów tajemnicy i kultu Serca Jezusa.

1. Polityka dziełem miłości

Pojęcie polityki w ciągu wieków podlegało różnym interpretacjom. Bez wchodzenia w kwestie początkowego jej rozumienia w starożytnym świecie greckim, który racjonalnie wypracował pierwsze syntezy politologiczne, rzeczą odpowiednią wyda-

je się zatrzymanie się nad koncepcją Niccolò Machiavellego, która odgrywa wciąż bardzo ważną rolę w spojrzeniu na politykę i instytucję państwa. Był on pierwszym zwolennikiem skrajnego rozumienia autonomii sfery politycznej w stosunku do wszystkich innych sfer życia ludzkiego, a szczególnie w stosunku do moralności i religii. Fakty polityczne Machiavelli uznaje za fakty „czyste”, za wydarzenia naturalne, w związku z czym stwierdza, że polityka nie zakłada ani afirmacji, ani negacji moralności. Jest ona siłą, której nie można wyeliminować, ponieważ jest niejako siłą natury, przyczyniającą się do tego, że świat idzie naprzód. Jej jedynym celem nie jest realizacja dobra wspólnego, ale utwierdzenie władzy. Machiavelli staje się w ten sposób twórcą takiego rozumienia polityki, jakie po nim będzie dialektycznie albo przyjmowane, albo odrzucane. Przedstawicielami pierwszego stanowiska są na przykład Hobbes i Marks, którzy opowiedzieli się za całkowitą autonomią polityki, a więc oddzielają ją od moralności i religii; z drugiej strony mamy na przykład Campanellę i Vico, którzy usiłowali spójnie podporządkować politykę moralności. Dzisiaj bardzo rozpowszechniła się i agresywnie daje o sobie znać pewna radykalna forma interpretowania polityki, inspirowana się nihilizmem kulturowym, która kładzie nacisk na absolutną autonomię polityki w stosunku do obiektywnych, a więc uniwersalnych wartości etycznych, oraz opowiadająca się za autonomią indywidualną pozbawioną jakichkolwiek ograniczeń, byle nie niepokoić innych.

Społeczeństwo pluralistyczne, w którym żyjemy, oraz przenikanie się różnych kultur, różnych syste-

mów etycznych i wizji antropologicznych, niekiedy przeciwstawnych, staje się wyzwaniem dla chrześcijan jako obecnych i zaangażowanych w świecie. Nie jest bynajmniej łatwo skonkretyzować swojego lojalnego i czynnego zaangażowania w politykę, uczestnicząc po obywatelsku w jej urzeczywistnianiu⁴; z drugiej strony nie jest również łatwo podjąć zadań nastawionych na ożywianie po chrześcijańsku porządku doczesnego, szanując jego naturę i uprawnioną autonomię, która zawsze łączy się z relacją do Boga Stwórcy⁵. II Sobór Watykański w konstytucji *Gaudium et spes* stwierdza sugestywnie: „Wszyscy chrześcijanie powinni mieć świadomość, że ich szczególne i swoiste powołanie dokonuje się we wspólnocie politycznej, dzięki czemu powinni świecić przykładem, ponieważ zobowiązuje ich do tego świadomość obowiązku i służby dla pomnażania dobra wspólnego, tak aby również czynami pokazywali, w jaki sposób władza może iść w parze z wolnością, osobista inicjatywa z potrzebami całego organizmu społecznego, potrzebna jedność z pożytecznym zróżnicowaniem” (nr 75).

W zarysowanej tutaj sytuacji przed chrześcijanami staje bardzo podstawowe zadanie uczynienia z polityki, z zaangażowania społecznego, gospodarczego, ekonomicznego itd. po prostu dzieła miłości. Jeśli pomniejsza się znaczenie dokonywanych wyborów, w jakiegokolwiek dziedzinie życia, to tylko odniesienie ich do miłości może przywrócić im właściwe znaczenie i nadać odpowiednią rangę osobistą oraz społeczną. Powraca tutaj klasyczne zagadnienie operowania człowiekiem w ramach „porządku miłości”, którego znaczenie podkreślili w swoich systemach etycznych i społecz-

nych św. Augustyn i św. Tomasz z Akwinu⁶. Najświętsze Serce Jezusa stanowi najbardziej żywą i wymowną proklamację tego faktu i symbolicznie przypomina o prymacie miłości w każdej dziedzinie życia nie tylko osobistego, ale także społecznego. Serce Jezusa jest stałym wezwaniem do powracania do miłości jako „matki i formy wszystkich cnót”⁷, a więc także dokonywanych wyborów politycznych. Miłość jest zasadą unifikującą wszelkie ludzkie działania oraz nadaje im pewne ukierunkowanie. Zaslugałaby więc na dogłębniejsze opracowanie także kwestia „miłości politycznej” jako specyficznej cnoty, którą powinien wyróżniać się polityk w swoim wielorakim działaniu.

2. Człowiek jako wszechjedność

Aby to, co zostało powiedziane o obowiązku każdego chrześcijanina czynnego uczestniczenia w życiu publicznym jako dziele miłości, przy wzięciu pod uwagę odpowiednich i możliwych dla każdego form, nie brzmiało abstrakcyjnie i nie jawiło się jako pozbawione uzasadnienia, trzeba pamiętać o tym, jaki jest człowiek. Trzeba od razu powiedzieć, że człowiek jest „wszechjednością”, to znaczy jest jednorodną wielością; jest w nim wielość wymiarów – od inteligencji do woli, od uczuć do wrażeń, od ciała do duszy – która jest jego konstytutywnym bogactwem. Te elementy nie są rozproszone, ale tworzą ontologiczną całość, to znaczy są niepodzielne. Jest to więc bogactwo jednorodne, wyrażające się jako trwała jedność człowieka, przejawiająca się w wielu postaciach. Usiłowania

zmierzające do rozdzielania różnych poziomów bytowych w człowieku prowadziłyby do czegoś w rodzaju schizofrenii w autopercepcji, która zabijałaby jednostkę. Poszukiwanie antropologicznej syntezy – zarówno wewnętrznej, jak i egzystencjalnej – jest jedną z pilnych potrzeb świata zachodniego, ponieważ idzie on w tej chwili w zupełnie przeciwnym kierunku, zmierzając do sięgającego coraz dalej mnożenia wielości wizji, uczuć, doświadczeń⁸. Ta wielość jest widziana jako poszerzanie horyzontów życia, ale szybko jawi się ona jako rozbicie osoby, wzbudzając uczucie zagubienia i lęku. Jeśli człowiek nie jest zdolny dojść do unifikacji wewnętrznej – *reductio ad unum* – to, czym jest i co przeżywa w wielości swoich wymiarów i doświadczeń, gubi się w ostatecznym rozbiciu, a jego życie traci sens, kierunek, tożsamość.

Jeśli taka jest kondycja ludzka, to jest zrozumiałe, że chrześcijanin nigdy nie może redukcyjnie ująć w nawias swojej wiary, ponieważ umieszczałby w nawiasie siebie samego, a tym samym żyłby w jakimś dziwnym oddzieleniu od siebie. Właśnie dlatego, że wiara jest aktem obejmującym całość, to znaczy zachowującym całego człowieka – a człowiek jest istotą otwartą na relacje – wiara nie może nie inspirować każdego poziomu i zakresu jego działania, czyli obejmuje jego poziom prywatny i publiczny. Z tego też powodu domaganie się, aby chrześcijanie, którzy podejmują odpowiedzialność publiczną, zawiesili swoje sumienie uformowane w duchu chrześcijańskim, gdy wypełniają swoje obowiązki, jest nie tylko niemożliwe, ale i niesprawiedliwe.

Kult Najświętszego Serca Jezusa ma w tym kontekście bardzo znaczące przesłanie antropologiczne. Serce stanowi żywe i unifikujące centrum Jego osoby, Jego działań i Jego dążeń. Centrum, wokół którego rozwija się cała Jego misja zbawcza. W Sercu Jezusa znajduje odzwierciedlenie i w pewnym sensie koncentruje się klasyczny symbolizm centrum, który odgrywa kluczową rolę w każdej religii i w każdej kulturze, stając się dla człowieka inspiracją do adekwatnego spojrzenia na siebie, swoją kondycję i swoje działania, aby dokonywać czegoś w rodzaju ostatecznego uporządkowania losu indywidualnego i wspólnotowego człowieka, a zwłaszcza kształtować jego jedność wewnętrzną⁹.

Serce Jezusa wskazuje na potrzebę uzasadnienia w ramach antropologii oraz egzystencjalnego urzeczywistniania tego, co w nauczaniu II Soboru Watykańskiego zostało nazwane „jednością życia”, ważną zarówno dla świeckich, jak i duchownych. Wskazuje się w tym określeniu na potrzebę osiągnięcia dojrzałej spójności między tym, co wewnętrzne, i tym, co zewnętrzne. Punktem dojścia tej dojrzałości jest przede wszystkim nadanie odpowiedniego kształtu sercu ludzkiemu, które jest jednorodną zasadą zarówno dla tego, co wewnętrzne, jak i tego, co zewnętrzne w człowieku. Kult Serca Jezusa zawiera więc ważne przesłanie moralne, które może skutecznie pomóc w chrześcijańskim dążeniu do osiągnięcia jedności życia. Trwałe znaczenie zachowuje więc tradycyjny element kultu Serca Jezusa, czyli Jego naśladowanie, mogące być użyteczne także w kształtowaniu postawy politycznej chrześcijanina, którego fundamentalne zaangażowanie powinno uwzględniać antropologię wszechjedności.

Jest ona możliwa tam, gdzie człowiek jest widziany w perspektywie prymatu serca, jak na przykład widać to w ujęciach antropologii rozwijanej w perspektywie wyznaczonej przez wschodnich ojców Kościoła.

3. Granice świeckości

W tym miejscu należy przynajmniej ogólnie nawiązać do pytania, czy chrześcijanin zaangażowany w politykę nie uprawia konfesjonalizmu i czy szanuje pluralizm kulturowy oraz uprawnioną świeckość państwa i jego instytucji. Gdy mówimy, że wierzący nie może wziąć w nawias żadnej dziedziny życia i powiedzieć, że ona go nie interesuje, także dziedziny publicznej i politycznej, oznacza to, że żaden wierzący nie może odrzucić podstawowych zasad etycznych. Takie zasady, czy też wartości, nie mają charakteru konfesyjnego, ponieważ „zakorzenione są w samej naturze człowieka i stanowią część naturalnego prawa moralnego. Ich obrońcy nie muszą wyznawać wiary chrześcijańskiej, choć Kościół swym nauczaniem potwierdza je i chroni zawsze i wszędzie”¹⁰. Jest zrozumiałe, że w tym miejscu dotykamy samej podstawy polityki, która jest najwyższą normą działania politycznego. Chodzi w tym przypadku o osobę, która – według trafnego stwierdzenia włoskiego filozofa bł. Antonia Rosminiego – jest „prawem samoistnym”, ponieważ człowiek jest transcendencją, to znaczy ma w sobie, wypisany w swoim sercu, „obowiązek-bycia”, który poprzedza wszelkie prawodawstwo i wszelką ludzką władzę. Jest to „obowiązek-bycia”, który wywodzi się z tego, co jest,

jest przypieczętowany przez Boga Stwórcę. Dlatego też żadne prawo podstawowe nie ma swojej genezy w państwie ani w działalności politycznej, ale należy się ono człowiekowi jako takiemu i nie ma związku z żadną ludzką władzą. Z tej racji prawo nie jest tworem historycznym i subiektywnym, jak chciałaby woluntarystyczna i nominalistyczna zasada *ius quia iussum*, ale jest „bytem idealnym i moralnym”¹¹.

Kult Serca Jezusa w odniesieniu do tego zagadnienia ma niewątpliwie sens oczyszczający, zwłaszcza wobec współczesnych tendencji dokonujących przeakcentowania roli prawa stanowionego w życiu wspólnoty politycznej, a także ogłaszających prawa będące wyrazem arbitralności legislacyjnej. Kult kościelny, co jest zresztą zrozumiałe, głosi wyraźnie prymat serca w spojrzeniu na Chrystusa, ponieważ Jego Serce jest niejako syntezą Jego osoby i Jego dzieła zbawczego – pojęcie serca obejmuje całość. Serce jest postrzegane jako fundamentalny punkt odniesienia do Jego tajemnicy, pozwalający zrozumieć Jego poszczególne działania w aspekcie ich sensu zbawczego i doniosłości relacyjnej w stosunku do Boga. Wskazuje przede wszystkim na intencje, którymi Jezus się kieruje i które są wyrazem Jego wolności i Jego poświęcenia opartego na miłości w działaniu na rzecz człowieka. Przez odniesienie do Serca Jezusa dochodzimy więc do głębszego rozumienia zarówno Jego posłania, jak i treści Jego nauczania, które przekazuje, a dzięki temu do zrozumienia nas samych.

Nadanie pierwszeństwa Sercu w spojrzeniu na postać i misję Chrystusa przekłada się bardzo bezpośrednio na spojrzenie na człowieka, umożliwiając stopnio-

wo odkrycie na gruncie antropologicznym prymatu serca, a tym samym kształtowanie takiego odniesienia do człowieka, jakie wyraża się w poszanowaniu całego człowieka, którego serce jest ośrodkiem i syntezą. Nie da się bronić osoby i jej prymatu bez poszanowania prymatu serca i jego intencji. W gruncie rzeczy poszanowanie prymatu serca prowadzi także do uznania prymatu natury ludzkiej, który dzisiaj jest mocno zachwiany, łącznie z nadaniem jej dynamicznego rozumienia, jakie również nie jest wystarczająco dostrzegane.

4. Bronić natury ludzkiej

Doszliśmy więc do zagadnienia natury ludzkiej, będącej darem i zadaniem nie tylko dla każdego człowieka, ale także dla państwa i dla polityki, które mają w naturze ludzkiej i wynikającym z niej naturalnym prawie moralnym punkt odniesienia do osądzania i promulgowania prawa opartego na sprawiedliwości. Podkreślanie znaczenia prawa naturalnego wpisanego w serce człowieka stanowi pierwszorzędne narzędzie dla obrony wolności i godności człowieka. Powracające obecnie dążenie do zanegowania istnienia natury ludzkiej w jej obiektywności i uniwersalności oraz jej intencji duchowych i moralnych, będących odbiciem i przedłużeniem stwórczego działania Boga, zmierza do zniszczenia podstawy prawa naturalnego, które jest wewnętrzną normą prawa pozytywnego. Relatywizm, który przyjmuje, że nie istnieje norma moralna zakorzeniona w samej naturze osoby ludzkiej, jest odrzu-

cany przez powszechne doświadczenie, potwierdzające, że we wszystkich szerokościach i długościach geograficznych oraz we wszystkich epokach, w ramach różnych kultur ludzie są postrzegani jako fundamentalnie równi w tym, co podstawowe w dziedzinie przysługujących im praw oraz spoczywających na nich obowiązków¹².

Na podstawie jakich racji rozmaite karty międzynarodowe mogłyby deklarować powszechne prawa, gdyby nie istniało uniwersalne odniesienie do natury ludzkiej? Wszyscy stwierdzają, że odrzucają państwo etyczne, które domaga się dla siebie przywileju tworzenia wartości, zamiast uznawać je, ale dokąd może zaprowadzić odrzucanie istnienia natury ludzkiej, jeśli nie tam, dokąd według deklaracji nie chciałoby się iść? Czy powierzenie wszystkiego procedurom większościowym rzeczywiście może zagwarantować dobro, czy też jest to tylko pusta retoryka na temat demokracji? Czy kwestionowanie obiektywnego źródła podstawowych i uniwersalnych wartości nie prowadzi ostatecznie do totalitaryzmu, który arbitralnie narzuca pewne zasady i podnosi je do rangi wartości absolutnych? II Sobór Watykański w konstytucji *Gaudium et spes* bardzo jasno wypowiada się na ten temat: „Wspólnota polityczna i władza publiczna opierają się na naturze ludzkiej i z tego względu należą do porządku ustanowionego przez Boga. (...) Wynika z tego również, że władza polityczna, czy to we wspólnocie jako takiej, czy też w reprezentujących państwo instytucjach, powinna być sprawowana zawsze w granicach porządku moralnego dla osiągnięcia dobra wspólnego, i to rozumianego dynamicznie, w zgodzie z porządkiem praw-

nym legalnie już ustanowionym lub takim, który dopiero powinien być ustanowiony” (nr 74).

5. Wkład Kościoła do polityki

Po tych ogólnych refleksjach zwrócimy jeszcze uwagę na cztery zagadnienia, które określają specyficzny wkład Kościoła w życie społeczne i w porządek publiczny w relacji do osiągnięcia dobra wspólnego, będącego właściwym celem działalności politycznej. Jest to tym ważniejsze w kontekście naszych rozważań, że ta działalność w swoim konkretnym wyrazie ma jako źródło, punkt odniesienia i gwarancję Osobę Jezusa Chrystusa, wieczne Słowo Boga, które stało się ciałem, a Jego miłość stała się Sercem. W odniesieniu do Serca Jezusa te cztery zagadnienia mogłyby zyskać dalsze rozwinięcie, przyczyniając się do wprowadzenia do polityki bardziej chrześcijańskiego ducha.

a) Po pierwsze Kościół, w świetle Jezusa Chrystusa, Mądrości Ojca, utrwala w świecie żywy zmysł prawdy i głosi jej prymat. Do jego misji należy wychowywanie do prawdy w podwójnej rzeczywistości „smaku” i trudu poszukiwania prawdy i jej odkrywania. Wiadomo, że żyjemy w czasie, w którym ludzkie poszukiwania są ukierunkowane przeważnie na świat empiryczny, traktowany jako jedyna rzeczywistość, a rozumu używa się w sposób zawężony, niepełny, w perspektywie pozytywistycznej. Papież Benedykt XVI zachęcał w swoim nauczaniu do „poszerzenia horyzontów racjonalności”¹³, aby człowiek skierował się też na poszukiwanie prawdy i sensu rzeczy, przede wszystkim

człowieka i jego niepokojów wewnętrznych: „Bez Boga człowiek nie wie, dokąd zmierza, i nie potrafi nawet zrozumieć tego, kim jest”¹⁴. Kościół podtrzymuje i uzasadnia racje prawdy duchowej i moralnej; czyni to, ponieważ wobec nacisku tego, co użyteczne, prawda z łatwością traci na znaczeniu. To, co użyteczne, nie jest złe samo w sobie. Trzeba pamiętać, że bez prawdy nawet to, co najbardziej użyteczne, nie tylko staje się nieużyteczne, ale także szkodliwe dla człowieka i dla społeczeństwa.

Bez wchodzenia tutaj w szczegóły zagadnienia wydaje się, że w większym stopniu należałoby zwrócić uwagę na propozycję papieża Jana Pawła II, który w kontekście kultu Najświętszego Serca Jezusa podkreślił potrzebę budowania „cywilizacji miłości i prawdy”, poszerzając w ten sposób sformułowaną przez papieża Pawła VI propozycję „cywilizacji miłości”. Kult Serca Jezusa rzuca ważne światło na duchowy i moralny wymiar prawdy, a także na potrzebę nadawania pierwszeństwa postawom duchowym w relacji do rzeczywistości, przede wszystkim pytając o sens i cel podejmowanych działań.

b) Po drugie Kościół pełni funkcję pedagogiczną w stosunku do sumienia, czyli głosu Bożego w człowieku. Ten głos wypisany w sercu człowieka przez samego Boga wyraźnie woła o dobro, prawdę, piękno itd. To wołanie wskazuje na kierunek i wyznacza drogę, na którą trzeba wejść w wolności. Sumienie jest dzisiaj szczególnie obciążone, otoczone kłamstwami, rzeczami nieużytecznymi, poddane naciskom, zwozdzone obietnicami łatwego i wygodnego życia. Głos Boży w sumieniu nie jest słaby, ale słodki, ponieważ

szanuje wolność. Z tej też racji może być słyszany i bardziej zdecydowanie przyjęty. Kościół woła do serc ludzkich, budzi, oświeca to, co jest zaciemnione. Budzenie sumień ze snu, często powodowanego przez innych, jest służbą na rzecz ludzkości w relacji do dobra wspólnego państwa ludzkiego.

Kult Serca Jezusa łączy się z funkcją pedagogiczną Kościoła przede wszystkim dlatego, że jego zasadniczym elementem jest czerpiące z przesłania Chrystusa wołanie o nawrócenie, wzmacniane następnie soteriologią wynagrodzenia, która jawi się jako kluczowy aspekt soteriologii chrześcijańskiej¹⁵. Są to kluczowe kwestie formacyjne, w najwyższym stopniu służące ludzkiej wolności.

c) Patrząc na swego Pana i Jego Serce, Kościół broni transcendentnego charakteru osoby ludzkiej. Jej zmierzanie w wolności serca do Boga czyni z osoby ludzkiej „kogoś”, kto nie może być sprowadzony do „czegoś” pośród wielu rzeczy. Właśnie dlatego, że jest kimś, że jest osobą, człowiek ma niezrównaną godność, jest jedyną istotą, której Bóg chciał dla niej samej. Jest najwznioślejszym i najszlachetniejszym stworzeniem po Stwórcy, jak w swojej antropologii podkreślał św. Tomasz z Akwinu. Kościół nie przestaje głosić Jezusa, świadomy, że jeśli Bóg zostaje zaciemniony, człowiek się gubi. Człowiek stworzony na obraz Boży, ma wymiar sakralny i jego godność jest taka, że jeśli z jednej strony żyje w społeczności jako część większej całości, której potrzebuje, aby być sobą – to z drugiej strony jest całością, która odnosi się do wspólnoty i którą kolektyw nigdy nie może dysponować, jak dysponuje się jakimś środkiem.

d) Kościół jest w końcu rzecznikiem humanizmu personalistycznego i relacyjnego. Różne humanizmy współczesne nie są sobie równe – z wizji antropologicznej immanentnej i indywidualistycznej wyraasta społeczność zamknięta i sprowadzona do tego, co bezpośrednio dane. Czy można żyć tylko w ramach horyzontu doczesnego? Jeśli patrzymy poza granice Europy, coraz częściej daje się tam słyszeć głosy, które wyrażają co najmniej zdziwienie, że na Zachodzie usiłuje się wyrzucić to, co boskie, poza własny horyzont, redukując religię do sprawy indywidualnej i prywatnej. Papież Benedykt XVI w parlamencie niemieckim (22 września 2011 roku) słusznie pytał, czy bez transcendentnego fundamentu można jeszcze znaleźć wartości etyczne. W imię czego angażować się i poświęcać? Człowiek wywodzi się z Trójcy Świętej i zostaje objęty Jej miłością za pośrednictwem Serca Jezusa, a tym samym nosi na sobie rys komunii trynitarniej i poświęcającej się miłości, stanowiącej inspirację do zaangażowania na rzecz wolności będącego istotą polityki, która jednak sama z siebie nie jest w stanie tego usprawiedliwić i dlatego odsyła do racji pozapolitycznych, przede wszystkim antropologicznych i religijnych¹⁶.

Czciciel Serca Jezusa pogłębia swoją osobistą relację z Tym, który go stworzył i który go odkupił, a dzięki temu nawiązuje nową relację z innymi ludźmi i z całym światem. Pogłębia swoją otwartość duchową na wzór Chrystusa, którego relację do człowieka znacząco ukazuje ikonografia Najświętszego Serca Jezusa, wymownie przypominająca Jego „otwarty” bok, Jego Serce na otwartej piersi lub trzymane w wyciąg-

niętej ręce, by je dać człowiekowi. Z przyjęcia i kontynuowania takiej postawy, której kult Serca Jezusa jest najwymowniejszą szkołą, może się rodzić społeczeństwo otwarte i państwo solidarne urzeczywistnione pod znakiem daru i miłości. Dlatego świat jeszcze żyje i może mieć nadzieję. Serce Jezusa jest osobową zasadą humanizmu otwartego na transcendencję, za którego pośrednictwem dokonuje się przemiana ludzkich dziejów i podnosi się poziom cywilizacyjny, zmierzając do ustanowienia w świecie „cywilizacji miłości i prawdy”. Wszyscy możemy w tym czynnie uczestniczyć, inspirując się treściami i wartościami wpisanymi w kult Najświętszego Serca Jezusa.

Przypisy

¹ II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 76.

² Por. FRANCISZEK, *Przemówienie w katedrze w Cagliari* (22 września 2013 r.). Por. także BENEDYKT XVI, Encyklika *C Caritas in veritate*, 6.

³ Por. K. WOJTYŁA, *Nauczanie społeczne Kościoła integralną częścią jego misji*, Rzym 1996.

⁴ Por. *Do Diogneta* 5, 5, w: *Pierwsi świadkowie*, Kraków 1998, s. 342.

⁵ Por. II SOBÓR WATYKAŃSKI, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 36.

⁶ Por. R. BODEI, *Ordo amoris. Conflitti terreni e felicità celeste*, Bologna 1991.

⁷ TOMASZ Z AKWINU, *Super Sententiarum* lib. 2 d. 26 q. 1 a. 4 arg. 5.

⁸ Na temat takiej potrzeby por. CH. DELSOL, *Czym jest człowiek? Kurs antropologii dla niewtajemniczonych*, Kraków 2011.

⁹ Por. B. USPIENSKI, *Krzyż i koło. Z historii symboliki chrześcijańskiej*, Gdańsk 2010.

¹⁰ KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu publicznym*, 4.

¹¹ A. ROSMINI, *Filosofia del diritto*, t. 1, Padova 1967, s. 104.

¹² Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Zrehabilitować pojęcie natury*, „Życie i płodność” 5 (2011) nr 2, s. 5-13.

¹³ Por. L. LEUZZI, *Allargare gli orizzonti della razionalità. I discorsi per l'Università di Benedetto XVI*, Milano 2008.

¹⁴ BENEDYKT XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 78.

¹⁵ Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Wynagrodzenie w ramach soteriologii katolickiej*, w: J. WEŁNA, E. ZIEMANN (red.), *W misji wynagrodzenia Bogu przez Serce Jezusa. Materiały z sympozjum naukowego poświęconego kultowi Serca Jezusowego, Lublin 2 października 2014 roku*, Kraków 2015, s. 147-169.

¹⁶ Por. J. RATZINGER, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, Warszawa 2009, s. 218-234.